Nr. 510. Kraków, Środa 6 Listopada 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bonczasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Farmaficka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 16 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zaostrzenie w przesileniu ministeryalnem czeskiem. — Możliwość przesilenia gabinetowego. — Obrona polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie. — Proces Hurki. — Rozpoczęcie procesu Nasiego.

Zaostrzona sytuacya polityczna.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 6 listopada)

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego sytuacya polityczna zaostrzyła się. Przesilenie, które uważano za załatwione, wybuchło ponownie, a nawet rozszerzyło się. Objawiło się to już nawet na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej. Chrześciańsko-społeczni, obrażeni upadkiem Witeka przy wyborach do komisyi ugodowej, wysłali Luegera do bar. Becka, który konferował z nim dłuższy czas. Z drugiej strony agraryusze niemieccy przyczynili się do utrudnienia przesilenia tem, że zaprotestowali przeciw zamianowaniu czeskiego agraryusza Praszka ministrem rolnictwa. Zawiadomili oni bar. Becka, że uważaliby to za „casus belli“, oraz zażądali, aby hr. Auersperg pozostał w gabinecie. Wystąpieniu swemu nadali oni formę protestu przeciw temu, aby z portfelu ministerstwa rolnictwa czyniono przedmiot handlu politycznego.

Równocześnie agraryusze niemieccy, agitując przeciw ugodzie, zwołują zgromadzenia w Czechach i podburzają agraryuszy czeskich, aby za portfel nie sprzedawali interesów ludności agrarnej.

Praga. „Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia: Sytuacya nabrała cechy ostrego przesilenia. Chrześcijańsko-społeczni rozpoczęli frondę i żądają, aby aż do chwili zupełnej rekonstrukcyi gabinetu nie nastąpiła żadna zmiana osobista. — Wobec tego bar. Beck zwrócił się do przywódców stronnictw niejako z „ultimatum“, żądając, aby dyferencye istniejące między sobą załatwili do dzisiaj wieczora, gdyż w przeciwnym razie przesilenie wybuchnie na całej linii.

Organ prof. Masarzyka donosi, że zamiast wyjaśnienia sytuacyi, nastąpiło wczoraj nagle skomplikowanie, którego nikt się nie spodziewał. Po ostatnich konferencyach było powszechnie pewnem, że Praszek zostanie ministrem rolnictwa, a Pacak czeskim ministrem-rodakiem i ani prezydent ministrów, ani czeskie stronnictwa nie robiły temu trudności. — Nagle wrócił pos. Kramarz z Pragi z poleceniem od partyi młodoczeskiej, aby zażądał dla niej portfelu ministerstwa handlu. Wobec tego ofiarował bar. Beck Praszkowi ministerstwo czeskie, zaś Kramarza chciał uczynić ministrem handlu. Praszek nie zgodził się, a także i Kramarz odmówił. Wobec Praszeka wskazywał bar. Beck na trudności, jakie mu robią Niemcy, ale ten nie chciał odstąpić od swego zamiaru.

Organ agraryuszów „Venkov“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu partyi agrarnej poseł Praszek zdawał sprawę z konferencyi z bar. Beckiem i oświadczył, że odrzucił ofiarowany mu po Pacaku portfel z całą stanowczością, gdyż zamierza objąć ministerstwo rolnictwa, lub żadne. — Równocześnie czyni pismo ostre wyrzuty Młodoczechom i oświadcza, że z całą stanowczością musi walczyć przeciw „veto“ Niemców.

Stanowisko stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Kierujący komitet zjednoczenia niemieckich stronnictw odbył posiedzenie, na którem poddano ostrej krytyce mające nastąpić zamianowanie Praszeka ministrem rolnictwa i ogólnie wyrażono zapatrywanie, że przy obecnej sytuacyi poszkodowane są interesa niemieckie, przez co trudność sytuacyi zwiększa się nietylko dla Niemców, ale i dla rządu. — Komitet kierujący poczyni wobec bar. Becka ponownie przedstawienia i porozumie się z innemi stronnictwami.

Wiedeń. Związek chrześć.-społeczny ogłasza, że w sprawie rekonstrukcyi gabinetu postanowił nie brać obecnie udziału, jednakże specyalnie zaprotestować przeciw obsadzeniu teki ministra rolnictwa przez pos. Praszeka.

Przedłożenie budżetowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 listopada.

Dr Korytowski przedkładając wczoraj projekt budżetu, podniósł jeszcze, że w budżecie na rok 1908 mógł wykorzystać pomyślne położenie gospodarczych stosunków. Pomyślne bowiem konjunktury oddziałują też na państwowy budżet. Podniesienie gospodarczego życia rozpoczęło się w r. 1905, specyalny rozkwit nastąpił w r. 1906, a także i w bieżącym roku pomyślne konjunktury trwają dalej, chociaż, jak się zdaje, już słabiej. Minister zaznaczył, że przy naszym systemie podatkowym korzystny rezultat jednego roku uwydatnia się dopiero w dochodach państwowych w przyszłym roku, lub w kilku następnych latach. W ten sposób możliwem było preliminować ministrowi wyżej ogólne dochody o 98 milionów. W każdym razie jednak mowca podkreślić musi, że na taką zwyżkę dochodów w przyszłym roku nie możemy już liczyć i musimy się przygotować może na niższe dochody.

Minister następnie daje krótki pogląd na stan rolnictwa i przemysłu. Na podstawie wykazu zasiewów i żniw, wydanego przez ministerstwo rolnictwa, stwierdza mowca, że w roku 1905 i 1906 żniwa były wyborne, a w tym roku jako dobre oznaczone być mogą średnie żniwa. Ogółem stosunki żniw nie dają niekorzystnego obrazu i nie wskazują na zmniejszenie się siły konsumcyjnej. Co się tyczy przemysłu, to minister może powiedzieć, że prawie na wszystkich polach pracuje się z dobrym rezultatem i dla większej części roku 1908 oczekiwać należy pomyślnych stosunków zbytu.

Minister omawia pojedyńcze gałęzie przemysłu austryackiego. Omawiając przemysł cukrowy, podnosi, że przemysł ten nie ma powodu do skarg. Ceny surowca są dobre, a rafineryom przez ugodę kontyngentowania zapewniono uregulowany zbyt. Także konsumcya osiągnęła przecież pewien wzrost. Obecnie toczą się pertraktacye w sprawie przedłużenia brukselskiej konwencyi cukrowej, przy współudziale Rosyi. Ministerstwo nie jest w możności przedłożyć sprawozdania o wyniku tej pertraktacyi, jednakże sądzi, że może dać wyraz nadziei, iż uda się te pertaktacye zakończyć w sposób, odpowiadający interesom przemysłu austryackiego, i przez to zapewnić także dla przemysłu austryackiego dodatnie działanie konwencyi na przyszłość.

Krytyczne położenie wykazuje niestety przemysł naftowy, który zdawał się ożywiać wschód monarchii. To ciężkie położenie powstało z powodu nadzwyczajnej wydatności studzien i ilości ropy, jaka nagle wytrysła. Obecnie, dla całkiem innych warunków zbudowane rezererwoary, teraz nie wystarczają, by objąć wyprodukowaną ropę. Także i wywóz utrudniony jest z powodu braku odpowiednich wagonów. Z tego powodu faktycznie ogromna ilość ropy ginie bezużytecznie i ceny surowca spadły tak nisko, że koszta produkcyi nie są pokryte. Te stosunki wymagają z pewnością rychłej pomocy, zwłaszcza, że produkcya ta znajduje się przeważnie w rękach, nie rozporządzających większemi kapitałami.

Z radością należy więc powitać, że Sejm galicyjski na swej ostatniej sesyi postanowił ze środków krajowych wybudować rezerwoary o pojemności 10.000 wagonów. Także i rząd, który zawsze uważał za swój obowiązek podnoszenie i popieranie przemysłu, zamierza wydać dalsze zarządzenia, które właśnie najlepiej się stosują do zapewnienia tak obficie wydobywanym produktom trwałego zbytu i sprzedaży. (Oklaski). Tu przedewszystkiem wchodzi w rachubę użytkowanie nafty w celach opałowych. Ja sam — powiada minister — jako prezydent kraj. dyrekcyi skarbu, urządziłem dwie saliny we wschodniej Galicyi dla opału naftą i osiągnęliśmy najlepsze rezultaty. W dalszych czterech salinach we wschodniej Galicyi czynione są przygotowania do podobnych urządzeń. Może właśnie z powodu niepomyślnych stosunków na targu węglowym, uda się zmusić przemysł do naśladowania tego przykładu. Także rząd przygotowuje użycie nafty do opalania lokomotyw, jak to już na wielką skalę ma miejsce w Ameryce, Rosyi i Rumunii. Obecnie chodzi głównie o to, by ze strony przemysłu naftowego faktycznie i to jak najszybciej dane zostały gwarancye, że będzie zapewnioną dostawa odpowiedniej ilości na ten cel na szereg lat, po odpowiednich cenach. Rząd nie będzie zwlekał z bezpośrednią interwencyą, dbając o dostarczenie wystarczającej ilości cystern, jakoteż o należyte rozszerzenie dworca w Borysławiu i zajmie się kwestyą odpowiedniego uregulowania taryf transportowych dla surowca. Przemysł naftowy może więc z pewnością liczyć na silne poparcie rządu, czego dowodem jest już kilkakrotne wmięszanie się, zwłaszcza działu skarbowego w tę trudną kwestyę. Jeżeli mimo to w memoryale tow. krajowego naftowego, jaki niedawno nadszedł do mych rąk, zarzucono rządowi centralnemu cały register zaniedbania tej ważnej gałęzi produkcyi, to zarzuty te — mojem zdaniem — są przynajmniej nienależycie rozważone i mogę je jedynie odnieść do rozgorączkowania z powodu chwilowego ciężkiego położenia, w jakiem się interesanci znajdują, z pewnością nie z winy rządu, lecz — że się tak wyrażę — przez wydarzenia elementarne.

Następnie omawia minister drożyznę pieniężną i sytuacyę na międzynarodowych targach pieniężnych. Wskazując na wypadki w Ameryce, stwierdza minister z zadowoleniem, że giełda wiedeńska wobec amerykańskiego przesilenia, dzięki swej dotychczasowej wstrzemięźliwości, udowodniła znaczną samodzielność i odporność. Mowca wskazujo na nadzwyczajne obarczenie targu przez szereg pożyczek emitowanych jeszcze z końcem wojny boerskiej. Targ wiedeński nie mógł się usunąć od międzynarodowej sytuacyi. Jednakże wielkie uspokojenie daje uprawiana przez austro-węgierski bank przezorna polityka ze stopą procentową. Stanowisko banku austro-węgierskiego spotkać się musi z pełnem uznaniem. Pomyślne świadectwo znachodzi polityka banku także w relatywnie silnym stanie kursów, jaki mają nasze renty państwowe i inne emisye krajowe, w porównaniu z rentami państwowemi i analogicznemi papierami innych krajów. Minister może z zadowoleniem stwierdzić, że nasza organizacya kredytu nie doznała żadnej szkody z powodu napięcia stosunków pieniężnych. Aby tę odporność jeszcze wzmocnić, ma być urzeczywistnione to, co zapowiedziane zostało w mowie tronowej, mianowicie utworzenie centralnej kasy związkowej.

Dalej wskazuje minister, że bezpośrednie podatki wobec równego okresu w roku zeszłym wykazują plus o 11 milionów, mniej pomyślne są natomiast podatki pośrednie. Mniejszy dochód ze stempli o milion 32.000 i należytości przy interesach prawnych w sumie 9,696.000, mają specyalne uzasadnienie w tem, że w stemplach w roku zeszłym był nadzwyczajny dochód 1·6 z powodu ostemplowania rosyjskiej pożyczki państwowej, zaś przy należytościach w roku zeszłym nadzwyczajnie wielki dochód wpłynął przy jednej jedynej należytości spadkowej w sumie 9 milionów.

Minister wskazuje także na przyczyny zmniejszonych dochodów w innych gałęziach.

Następnie omawia szczegółowo kwestyę tworzenia się nadwyżek kasowych i oświadcza, że zapasy kasowe, jak w roku ubiegłym, tak i w przyszłym zamierza użyć na nadzwyczajne pokrycia, dotyczące rolnictwa i przemysłu i na wypełnienie kulturnych i socyalno-politycznych zadań.

W tym celu użytą ma być suma 83 miliony kor., a jako owe najbliższe zadania przytacza minister przedewszystkiem poprawę i rozwinięcie sieci kolejowych, na co proponuje 57·7 miliona, na rozwinięcie i budowę linij telefonicznych 6 milionów, na fundusz melioracyjny nadzwyczajny dodatek 4 milionów, dalej na poparcie przemysłu i eksportu 18 milionów. Do socyalno-politycznych problemów, których rozwiązanie należy do naszych czasów, należy przedewszystkiem stworzenie państwowym urzędnikom odpowiednich zdrowych mieszkań. Naturalnie państwo może tu jedynie działać pośrednio, musi zasadniczo ograniczyć się do tego, by dawać odpowiednią pomoc tylko tam, gdzie państwowy personal przy własnych dążnościach nie dojdzie do celu. Taka pomoc państwowa, zdaniem ministra, polegałaby specyalnie na tem, by stowarzyszeniom urzędników państw., które mają na celu budowanie własnych domów, umożliwić uzyskanie pieniędzy przez dawanie po niskiej stopie amortyzujących się pożyczek i na ten cel ma być wstawiony fundusz 4 milionów.

Specyalna piecza rządu należy się także państwowym robotnikom salinarnym, by im przez odpowiednie annuitety umożliwić nabywanie domów wraz z gruntem i przez to osiedlić ich na roli. Ponieważ chodzi tu o rodziny robotnicze, które, jak doświadczenie uczy, przez całe generacye poświęcają się państwowej służbie salinarnej, zachodzi wypadek wyjątkowego bezpośredniego działania administracyi państwowej na polu pieczy o mieszkanie. Dla przeprowadzenia tej akcyi, uważa minister za konieczne udzielenie miliona koron. Wreszcie, jak w roku zeszłym, tak i obecnie na budowę klinicznych oddziałów szpitali użytą ma być znaczna nadzwyczajna kwota 8 milionów, oraz na poparcie dobrowolnej służby sanitarnej austr. Tow. „Czerwonego Krzyża“ suma 300.000 koron.

Fundusz na telefony.

Wiedeń. — Z funduszów przeznaczonych w budżecie na telefony, ma być przyznanym dla Wiednia 1 milion na budowę dwóch nowych zakładów centralnych, 1 milion na zaprowadzenie świeżych kabli, jeden milion na cele telefonów w Pradze. Dla reszty krajów i miast wśród których znajduje się także Kraków, przeznaczono razem na cele telefonów kilka milionów. Program budowy zostanie dopiero ułożony.

Nowe gimnazya.

Wiedeń. Budżet szkolny przewiduje założenie nowych gimnazyów, między innemi także w Myślenicach i Żółkwi, oraz filii gimnazyalnej w Stryju.

Prasa wiedeńska o budżecie.

Wiedeń. Dzienniki wieczorne omawiając budżet wniesiony przez min. Korytowskiego, podnoszą nadzwyczajną nadwyżkę dochodów. „N. fr. Presse“ pisze, że wielką sensacyą dnia było oświadczenie ministra, że w r. 1906 nadwyżka dochodów wyniosła 146 milionów. Takiej sumy nie osiągnięto jeszcze dotychczas w budżecie austryackim. „N. Wien. Tagblatt“ nazywa budżet budżetem konjunktur. „W. Allg. Ztg“ nazywa budżet, budżetem jubileuszowym i pisze: Minister Korytowski jest dzieckiem szczęścia wśród ministrów skarbu, gdyż rzadko któremu ministrowi skarbu przypadła w udziele tak przyjemna rola, jak jemu, aby przedkładać parlamentowi taki budżet. Jednakże poza tem szczęściem jest także jego zasługą, że umie korzystać ze sytuacyi i gotówką, jaka jest, zaspakajać liczne potrzeby kulturalne i humanitarne. „Zeit“ wita również z zadowoleniem budżet, jednakże czyni Korytowskiemu zarzut, że nie korzysta z pomyślnej sytuacyi finansowej, aby zmniejszyć podatki, szczególnie zaś podatek od cukru i nafty.

Rada państwa.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 6 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, po mowie ministra skarbu, Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Regulacya płac oficerskich i podwyższenie żołdu.

Po załatwieniu stojących na porządku dziennym wyborów, Izba obradowała nad wnioskiem nagłym posła Steinera w sprawie uregulowania płac oficerskich i podwyższenia żołdu żołnierzy o 5 hal. Wszyscy mowcy, z wyjątkiem soc.-demokratów i czeskich radykałów, podnosili konieczność obu zarządzeń, podczas gdy imieniem soc.-demokratów pos. Nemec i Schuhmeyer, zaś imieniem czeskich radykałów poseł Fressl, zwrócili się przeciw podwyższeniu płac oficerskich, natomiast występowali za znacznie wydatniejszem podwyższeniem żołdu żołnierzy. — Poseł Sternberg w dłuższej mowie polemizował z wywodami pos. Schuhmeyera.

W końcu uchwalono nagłość wniosku, a następnie większością głosów część wniosku o podwyższenie płac oficerów, a jednomyślnie część wniosku w sprawie podwyższenia żołdu żołnierzy.

Prawa języków nie-niemieckich.

Przy końcu posiedzenia przyszło do burzliwej sceny, kiedy pos. Mühlwert w zapytaniu do prezydenta oznaczył używanie czeskiego języka w obradach komisyi nietykalności poselskiej jako „grober Unfung“. Liczni posłowie ze stronnictw czeskich przerywali mu i w ostrych słowach dawali wyraz swemu oburzeniu. Prezydent apelował do tych posłów, by nie dolewali oliwy do ognia i nie zaostrzali jeszcze burzliwej sytuacyi. Prosił też p. Mühlwerta, by podobnych wyrazów nie używał. (Oklaski).

Czescy posłowie: Kalina, Zazworka, Zarubec, Sloveniec, Korosec i Włoch Conci, zabierali głos, aby udowodnić prawo posłów nie-niemieckich do posługiwania się także w komisyach językiem ojczystym i protestowali przeciw słowom p. Mühlwerta.

Koniec posiedzenia.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie w piątek dnia 8 b. m. przed południem z porządkiem dziennym: Pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu obradowała Unia demokratyczna, zaś wieczorem Koło polskie nad sprawą reformy wyborczej do Sejmu. Obrady trwały do godz. 10 wieczorem i zostały uznane za poufne.

Dzisiaj obradować tu będzie także subkomitet sejmowej komisyi dla reformy wyborczej.

O polski charakter uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. „Polnische Corresp.“ donosi: Deputacya profesorów lwowskiego Uniwersytetu, złożona z rektora Dembińskiego, prof. Halbana, Abrahama i Twardowskiego, odbyła od godz. 2 do wpół do 5 po południu konferencyę z prezydyum Koła polskiego i z ministrem Dzieduszyckim. Uchwalono, że koncesye na rzecz Rusinów mogą być uczynione z tem tylko zastrzeżeniem, iż charakter polskiego Uniwersytetu ma być ustawowo zastrzeżony, a koncesye mają nastąpić na wniosek władzy uniwersyteckiej, albo co lepiej, we własnym zakresie władz uniwersyteckich.

Z Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy“ z d. 6 listopada)

Proces Hurki.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Wczoraj rozpoczął się przed najwyższym trybunałem proces przeciw pomocnikowi min. spraw wewnętrznych, Hurce. Jako świadek był wezwany b. gubernator niżno-nowgorodzki bar. Frederiks, jednak nie zjawił się i nie przesłał pisma usprawiedliwiającego. Jako świadkowie mają być przesłuchani prez. gab. Stołypin i min. skarbu Kokowcew.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony poczuwa się do winy przekroczenia swej władzy i zaniedbania obowiązków służbowych na niekorzyść interesów państwowych, daje oskarżony odpowiedź przeczącą, przyznając jednakże, że omylił się i że fałszywem okazało się umieszczone przez niego oświadczenie w urzędowym dzienniku, w którem potwierdził, że kupiec Lidwalt, który otrzymał dostawę zboża, w lojalny sposób wypełnił swe zobowiązania.

Echa sprawy Gapona.

Medyolan. „Corierre della Sera“ ogłasza rzekomo autentyczne rewelacye jakiegoś rosyjskiego rewolucyonisty z otoczenia Gorkiego, o śmierci popa Gapona. Według tych relacyj, Gapon w czasach swego pobytu w Zurychu najęty został przez Trepowa dla organizowania robotników w Moskwie, celem walki ze socyalnymi demokratami. Plewe używał Gapona do tych samych funkcyj. Wspomniany rewolucyonista podaje, że Gapon był człowiekiem o słabej inteligencyi, lecz za to bardzo ambitnym. Pamiętnego dnia 22 stycznia rewolucyoniści umożliwili Gaponowi ratunek, sądząc, że trzyma on z nimi. Zagranicą żył Gapon rozrzutnie, a powróciwszy do Petersburga wszedł w służbę Wittego. Po pewnym jednakże czasie padło na niego podejrzenie o zdradę, które zwróciło się także przeciw inżynierowi Ruthenbergowi. Dla zdemaskowania ich urządzono zasadzkę w pewnej willi i zdołano podsłuchać, jak Gapon dobijał targu z Ruthenbergem o wystaranie się za cenę 50.000 rs. o listę członków niezawisłego komitetu partyi socyalno-rewolucyjnej. Wówczas Ruthenberg wystąpił przeciw Gaponowi, zarzucając mu, że jest zdrajcą. Gapon chciał uciekać, lecz zastrzelono go. Ruthenberg uciekł do Anglii, zaś obecnie ma się znajdywać w Australii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 6 listopada.

Odpowiedzialność gabinetu Fejervarego.

Budapeszt. W komisyi zamknięć rachunkowych przed obradami nad zamknięciami rachunkowemi z r. 1905, po przejściu do porządku dziennego nad zapytaniem pos. Henera, czy rząd objął gwarancyę, że gabinet Fejervarego nie będzie postawiony w stan oskarżenia, oświadczył dr Wekerle, że obejmując urzędy, objął też zobowiązanie, iż przy kwestyi politycznej odpowiedzialności gabinetu Fejervarego będzie go krył, to jest, że postawienie gabinetu Fejervarego w stan oskarżenia uważać będzie za kwestyę gabinetową. Uczynił to, by w ostatniej chwili nie umożliwiać przyjście do skutku pokoju między koroną i narodem.

Buelow w łasce.

Berlin. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj niespodziewanie ks. Buelowa i był u niego na obiedzie. Dzienniki wnioskują z tego, że pogłoski jakoby między Buelowem a ces. Wilhelmem zaszło nieporozumienie z powodu procesu Hardena są nieprawdziwe.

Proces Nasiego.

Rzym. Przy ogromnym natłoku publiczności rozpoczął się proces przed senatem przeciw Nasiemu. Obecnych było 141 senatorów.

Rzym. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania osk. Nasiego. Domaga się on zupełnej wolności słów. Mówi jasno i spokojnie i oświadcza, że udowodni, iż rzekomo popełnione przez niego zbrodnie nie miały miejsca. Ból i nieszczęście nie zamąciły jego ducha. Nie będzie nigdy w oskarżeniu drugich szukał własnej obrony. Oświadczył już i oświadcza, że nie popełnił zarzuconych mu zbrodni. Nie mam — powiedział — do odsłonięcia żadnej tajemnicy urzędowej. Są jednakże fakty, które za tajne pragnie uważać każdy mąż stanu. Teraz jednakże będę mówił. (Poruszenie).

Podróż Tafta.

Nowy Jork. Telegram z Manilli potwierdza, że sekretarz wojny Taft odstąpił od zamiaru wyjazdu do Europy i jedzie wprost na wybrzeża oceanu Spokojnego.

Kronika.

Dziś:

Krakow, środa 6 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Feliksa i Leandra wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 39, zachód o godz. 4 min. 9; długość dnia godzin 9 min. 30.

Teatr miejski w Krakowie: „Upiory“ Ibsena.

Koncert Zofii Pilarskiej w sali starego teatru, o pół do 8 wiecz.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Odczyty: W uniwersytecie ludowym dra Wł. Nowaka p. t. „Zasady chemii“.

W „Eleuteryi“ p. Heleny Radlińskiej p. t. „Hasła reformy szkolnej“, staraniem czytelni dla kobiet.

Posiedzenie Tow. technicznego z odczytem prof. Steingrabera „O fabrykacyi płynnego bezwodnika węglowego“.

Repertoar teatru lwowskiego: „Ich czworo“.

Doroczna wielka loterya gospodarcza, urządzona staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L., odbędzie się dnia 1 grudnia. Cały czysty dochód z tej loteryi przeznaczony jest na seminaryum polskie w Białej.

Na cele Koła pań złożył dr G. Grzybowski 18 koron z puszki tegoż Koła, a p. Gędzierski kwotę 4 kor.

Rzeźnicy i masarze koszerni ze Stradomia i Kazimierza rozpoczęli zbiorową akcyę i agitacyę przeciw rozporządzeniu namiestnictwa, nakazującemu zamykać w niedziele sklepy rzeźnickie i masarskie. Byli oni w tej sprawie u prezydenta miasta, równocześnie zaś wnieśli obszerne pismo do namiestnictwa o zniesienie zarządzenia co do niedzielnego zamykania sklepów rzeźnickich i masarskich, względnie o ograniczenie tegoż dla tych dwóch dzielnic. W podaniu do namiestnictwa podnoszą rzeźnicy izraeliccy, że sprzedają mięso i wyroby masarskie jedynie w obrębie Stradomia i Kazimierza i to dla ludności żydowskiej. Wskutek nakazu niedzielnego spoczynku, rzeźnicy koszerni

musieliby mieć sklepy pozamykane od piątku rano do poniedziałku rana. W piątek, jak podają petenci, sklepy są dlatego od rana pozamykane, bo majstrowie muszą być na targowicy i w rzeźni, celem przygotowania mięsa na dni następne. Dalej podkreślają rzeźnicy koszerni fakt, że gdyby rozporządzenie było utrzymane nadal, z jednej strony ludność żydowska dzielnic VII i VIII byłaby pozbawiona ważnego artykułu spożywczego przez połowę tygodnia, z drugiej zaś strony handel rzeźniczy koszerny byłby w tych dzielnicach zrujnowany.

Podanie do namiestnictwa podpisało przeszło 40 majstrów rzeźniczych i masarskich z obu dzielnic.

Samobójstwo w restauracyi. Wczoraj o g. 4 popoł. doniósł tutejszej policyi telefonicznie p. Wiktor Suski, właściciel restauracyi przy ul. Grodzkiej, że w jego lokalu zastrzelił się jakiś młody mężczyzna, nieznanego nazwiska. Na miejsce przybył zaraz komisarz inspekcyjny p. Closman, który zastał tam już przy dogorywającym samobójcy lekarza miejskiego dra Schaitra i dra Landaua. — Przyjechało również pogotowie ratunkowe. Wspólnymi siłami wzięto się do ratunku desperata, strzał jednak spowodował śmierć w kilkunastu minutach. Przy denacie prócz rewolweru, którym sobie życie odebrał, znaleziono także sztylet oraz kilka listów, z których komisya lekarsko policyjna dowiedziała się, że samobójcą jest Eugeniusz Gralewski, pisarz z kancelaryi adwokata dra Lewickiego, licząc lat 26. kawaler zamieszkały razem z matką przy ul. Dietlowskiej l. 60. Listy podawały dalej, że Gralewski zakochał się w pewnej młodej pannie, a nie doznawszy wzajemności, postanowił odebrać sobie życie. Zdesperowany opuścił przed kilku dniami samowolnie posadę w kancelaryi adwokackiej, zabierając dwa rewolwery dra L. Wczoraj przyszedł popołudniu do restauracyi p. Suskiego i kazał podać sobie herbatę. Zachowywał się zupełnie normalnie. Nagle wyciągnął z kieszeni rewolwer i w oczach wszystkich strzelił do siebie, poczem padł nieprzytomny w kałuży krwi na ziemię. — Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Włamanie do kantoru pp. Eibenschützów. — Doniesienia o schwytaniu drugiego sprawcy włamania do kantoru pp. Eibenschützów notowane przez tutejsze dzienniki w dniu wczorajszym, dotąd nie znalazły potwierdzenia. Podstawą do tych pogłosek była depesza wysłana przed dwoma dniami przez p. Wilhelma Eibenschütza, bawiącego w Warszywie, do jego rodziny w Krakowie. Wskutek mylnego przejęcia depeszy, słowo: „Liebgenommen“, które miały oznaczać, że p. Eibenschütz spotkał się u bankierów warszawskich w poszukiwaniu za sprawcami z życzliwością i pomocą, zrozumiano jako „Dieb genommen“ t. j. że złodziej został schwytany. Pomyłkę tę spostrzeżono dopiero wczoraj, gdy dokładnie przesylabizowano tekst telegramu.

Upadek z automobilu. Onegdaj w nocy około godz. 2 ulicą Kolejową jechało automobilem kilka osób. — Automobil pędził z wielką szybkością. Na zakręcie jeden z jadących, straciwszy równowagę, wypadł z automobilu na bruk. Wypadek ten zauważyło towarzystwo dopiero wtedy, gdy automobil ujechał kilkaset metrów dalej. Rozpoczęto zaraz poszukiwania i znaleziono wyrzuconego w stanie bezprzytomnym na ziemi. Na stacyi ratunkowej, dokąd go przeniesiono, wszelkie wysiłki przywrócenia nieszczęśliwemu przytomności były daremne, wobec czego przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Tu stwierdzono, iż nieszczęśliwy wskutek upadku uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu tak, iż życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo. Nazywa on się Jan Buda, jest podobno strażakiem ogniowym i praktykował na chauffera.

Bójka. Wielkie zbiegowisko wywołali wczoraj na ul. św. Tomasza dwaj imiennicy Janowie Nowakowie, jeden z Krakowa, drugi gospodarz z Toń. Pokłócili się oni o miarę na ziemniaki, którą każdy z nich uważał za swoją własność. Kłótnia zmieniła się wkrótce w taką bójkę, że spowodowała interwencyę policyi i odprowadzenie obu braci na inspekcyę.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj koło południa na targowicy ziemniaków uległ nieszczęśliwemu wypadkowi włościanin z Borowy, Jan Biały, liczący lat 28, przybyły na targ w celu sprzedaży swych ziemiopłodów. Na targu pragnąc wyjść na swój wóz, pośliznął się i spadł na ziemię, łamiąc sobie ramię lewej ręki. Pogotowie ratunkowe, po założeniu rannemu prowizorycznego opatrunku, odesłało go na klinikę chirurgiczną.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 listopada.

GRAND-HOTEL: Adam hr. Goiuchowski z Husiatyna, W. Kdstecka z Paryża, E. Sumowska z Warszawy. M. Goldmann z Wiednia, Z. Fluss z Berna, T. Małachowski z Wopniarka (Rosya), H. Świniarski z Jargniewic (Poznań), K Broda z Katowic. M. Kryczmar z Sosnowca, M. Strawiński z Nakliszki, W. Strawiński z Nakliszki.

HOTEL SASKI: Adam Romozewski z Częstochowy, R. Fischer z Genewy, Zyg. Łukoczkiewicz z Rzeszowa, L. Naehr z Wiednia. M. Lauber z Warszawy, St. Żaba z Galicyi, A, Smitkowski z Warszawy, J. Reiner z Rzeszowa, H. Gourle z Dąbrowy górn., G. Pierrel z Dąbrowy górn., H. Pelczarski ze Lwowa, M. Pirgo z Przemyśla, A. Gutowski z Tarnowa, A. Supiński z Żółkowic, Wł. Rudkowski ze Lwowa, K. Ochorowicz z Sosnowca, T. Przybylski z Sosnowca, J. Hannane z Prossnitz, Wł. Eglau z Warszawy, Eug. Sklarski ze Lwowa, W. Seir z Wiednia.

HOTEL POLLERA: T. Mossakowska z Żytomierza (Wołyń), K. Zawistowska z Żytomierza, J. Berke z Węgier. A. Szendro z Berna, W. Pizan ze Lwowa, W. Olszański z Nowosiółki, J. Schenker ze Lwowa, H. Jadowska z Trzciniowa, Z. Kwalewski z Trzciniowa, K. Rudzki ze Słomniczek (Król. Pol.), Dr W. Kutrzeba z Jordanowa, M. Kierzbiński z Poznania. G. Mueller z Wiednia, J. Reiner ze Lwowa, K. Glatzel z Wiednia, S. Krasucki z Sierszy.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

14

(Ciąg dalszy.)

— Posłuchaj mię pan: wiesz już teraz, że kocham pana. Pan obraca się na szerokim świecie, ja nie widuję żywej duszy. Mnie nie sposób dowiedzieć się, co pan robi, podczas gdy panu co do mnie bardzo łatwo na tym punkcie zaspokoić fantazyę. Może mię pan oszukiwać do woli, bezkarnie, bo ja nie mogę czuwać nad panem, ani wyzbyć się miłości. Błagam więc pana, zapamiętaj moje słowa: wszystko się prędzej, czy później wykryje, a wierz mi pan, że cios to bolesny.

Walentyn chciał przerwać. Ujęła go za rękę, mówiąc dalej:

— Nie, bolesny, to za mało, to najboleśniejszy cios, jaki spotkać może na tym świecie!— Jeżeli niema nic droższego nad wspomnienie chwil szczęścia, to nic straszniejszego nad świadomość, że minione szczęście było kłamanem. Czyś ty pomyślał kiedy, Walentynie, co to jest znienawidzić tych, których się kochało? Czy znasz co okropniejszego? Błagam cię, pomyśl nad tem. Ten, komu sprawia przyjemność oszukiwanie bliźnich, czyni to zazwyczaj przez próżność; wydaje mu się, że osiągnął pewną wyższość nad zdradzoną istotą. Lecz jakżeż to przelotne i zwodnicze zadowolnienie! Nic łatwiejszego, jak błądzić; człowiekowi w twoim wieku nie trudno zwodzić kochankę, ot, tak, dla zabicia czasu, ale czas leci, prawda wychodzi na jaw, i cóż potem? Biedna, opuszczona ofiara myślała, że jest kochaną, szczęśliwą; ona w tobie widziała całe swoje szczęście; pomyśl o jej losie, gdy poczuje się zmuszoną brzydzić się tobą.

Prostota tych słów wzruszyła do głębi Walentyna: „Kocham cię nad życie — rzekł — tyś moja jedna jedyna“.

— Muszę temu wierzyć — odrzekła — i jeśli prawdą są twe słowa, nie będziemy wspominali już nigdy o tem, com dziś przecierpiała. Pozwól mi jednak, Walentynie, dodać jeszcze słów parę, które powinieneś z ust moich usłyszeć: Widziałam ojca mojego, miał wtedy lat 60, w chwili, gdy dowiedział się nagle, że przyjaciel jego z lat dziecinnych oszukał go w jakiejś finansowej sprawie. Otrzymał list, w którym wyszła na jaw cała przewrotność owego przyjaciela, chełpiącego się jeszcze swą tak bolesną przebiegłością, która mu przyniosła drobną jakąś sumę na nasz uszczerbek. Patrzyłam wówczas na mego ojca, jak złamany boleścią, osłupiały, ze zwisłą głową czytał ów list; rumieniec wstydu palił go, jak gdyby to on sam był winnym. Obtarł łzę, zawisłą na policzku i rzuciwszy list w ogień, jęknął: „Cóż warta miłość własna, cóż po korzyści materyalnej wobec utraty przyjaciela! O, gdybyś był przy tem, Walentynie, poprzysiągłbyś sobie, że nikogo nigdy nie zwiedziesz!

Wymawiając te słowa, pani Delaunay sama parę łez uroniła. Walentyn siedział tuż obok; za całą odpowiedź przyciągnął ją ku sobie, ona zaś złożyła głowę na jego ramieniu i wyjąwszy z kieszeni fartuszka chustkę ma[illegible]y, rzekła: „Piękna to chustka, jaki haft delikatny! Darujesz mi ją, prawda? Ta, której jest ona własnością, nie zauważy zguby. Gdy się ma taką chustkę, nie brak ich i więcej. Moich tuzin całkiem pospolity. Oddaj mi moją zabraną, która zaszczytu ci nie przyniesie, ja zaś tę zachowam“.

— W jakim celu? — zapytał. — Nie będziesz jej przecie używać?

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu. Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.36 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakotez w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.